

Cześć! Nazywam się Paulina Lipiec i witam cię w pięćdziesiątym drugim odcinku podcastu Polski Daily! Dzisiejszy podcast jest szczególnie dla tych, którzy mają dzieci albo planują mieć dzieci. No i pewnie dla tych, którzy mają wnuki, siostrzeńców, siostrzenice, bo mimo tego że przyrost demograficzny w Europie maleje, to dzieci są wśród nas i praktycznie nie da się ich uniknąć. Jeśli śledzicie mnie na social media to znaczy w mediach społecznościowych, to być może zrobiliście już ćwiczenia z tematu "dziecko". Kilka tygodni temu opublikowałam zestaw ćwiczeń z tematu "dziecko", w którym mogliście się nauczyć wielu nowych i potrzebnych słów. Jeśli jeszcze tego nie zrobiliście, to zostawię wam link w opisie podcastu, bo te słowa będą nam dzisiaj potrzebne. Muszę wam też powiedzieć, że już mówiłam na temat rodzicielstwa w podkaście, który należy do kursu "Kontrowersyjne tematy". Z tego co wiem wielu z was kupiło dostęp do tego kursu i dziękuję wam za to bardzo! Ale muszę wam powiedzieć, że tamten podcast jest bardziej rzeczowy. W kursie kontrowersyjne tematy starałam się ograniczyć swoje opinie do minimum, chociaż jeśli mnie znacie to prawdopodobnie wiecie, że jest mi trudno nie wyrażać swojej opinii. No ale tamten podcast jest bardziej rzeczowy, jest w nim więcej faktów. A dziś skupimy się bardziej na słownictwie. Mam nadzieję, że wszystko zrozumiecie, a jeśli nie to oczywiście będzie dostępna transkrypcja tego podcastu na mojej stronie. Dla zalogowanych użytkowników!

Kilka tygodni temu zadzwoniła do mnie moja mama i powiedziała mi, że żona mojego kuzyna jest w ciąży. Prawdopodobnie większość ludzi ucieszyłaby się i pogratulowała jej. Problem polega jednak na tym, że kiedy kilka lat temu zaszła w ciążę, to prawie nie umarła, bo ma bardzo rzadką chorobę. Szczerze mówiąc nie wiem, na co choruje, ale wiem, że prawie przez całą ciążę leżała w szpitalu i jej życie było zagrożone. Dlatego nie ucieszyłam się, kiedy usłyszałam tę wiadomość od mojej mamy. Raczej byłam zaskoczona. Negatywnie zaskoczona, bo pomyślałam: jak to jest możliwe, że ona chce ryzykować swoje życie tylko po to, żeby urodzić drugie dziecko?! I to nie jest tak, że jest bezdzietna, że nie ma żadnego dziecka, bo ma już

uroczą córeczkę, ale po prostu zdecydowała się zaryzykować swoje zdrowie i życie po raz drugi.

Pomyślałam: jak silny musi mieć instynkt macierzyński, żeby to zrobić!

Jeszcze inna historia wydarzyła się również w mojej rodzinie. Moja kuzynka kilkakrotnie poroniła ciążę i też można pomyśleć, że kiedy przechodzisz przez taki ból, przez takie cierpienie, kiedy umiera Twoje dziecko, to już nie chcesz próbować, bo wszyscy na świecie, wszyscy ludzie unikamy cierpienia, prawda? A nie! Ona próbowała do skutku i teraz ma małą, grubą, uśmiechniętą córeczkę.

Dla mnie takie heroiczne postawy, takie zachowania ludzi, którzy robią wszystko, żeby mieć dziecko są trochę niewyobrażalne, trudne do wyobrażenia sobie. I to nie jest tak, że ja nie mam instynktu macierzyńskiego. No właśnie mam. Mam już prawie 30 lat i chyba najwyższa pora, żeby pomyśleć o dzieciach. Kiedy miałam 25 lat umówiłam się ze swoją najlepszą przyjaciółką Olą, że jeśli kiedyś będziemy mieć dzieci, to musimy koniecznie zajść w ciążę w tym samym czasie. Dlaczego? Bo większość naszych znajomych, którzy mają małe dzieci wpadają w jakiegoś rodzaju obsesję. Nagle z normalnych ludzi, którzy chodzili na imprezy, którzy podróżowali stają się robotami-rodzicami. Ich Facebook jest jak mała świątynia dziecka, jak taki mały kościół poświęcony dziecku. Ciągłe wstawiają zdjęcia jak ich dziecko uśmiecha się, ślini się...Wstawiają wideo jak dziecko gaworzy, raczkuje, stawia pierwsze kroki, uśmiecha się do babci, ssie smoczek, śpi albo budzi się, albo je zupe, albo jest całe brudne, bo jadło zupe rękami... Tacy ludzie są dla nas straceni! Już nie da się z nimi o niczym normalnym porozmawiać. Dlatego uznaliśmy z Olą, że żeby uniknąć takiej sytuacji, musimy urodzić dzieci w tym samym czasie. No ale problem jest taki, że ja jestem mężatką od trzech lat i mój instynkt macierzyński jest coraz mocniejszy, a Ola w tamtym roku zerwała zaręczyny i na pewno nie jest w takim momencie życia, kiedy chciałaby mieć dziecko.

Od czasu do czasu dzwoni do mnie moja mama i mówi: "Jesteś stara! Jesteś stara! Jesteś stara! Kiedy w końcu będę mieć wnuka?" Potem wizualizuje tego wnuka i cieszy się, że mój mąż jest z Egiptu, bo jej

idealny, ukochany wnuk, który jeszcze nie istnieje będzie mieć karmelową skórę i kręcone włosy. Wielokrotnie jej powtarzała, że będzie musiała jeszcze trochę poczekać. Ale ona się bardzo martwi, bo twierdzi że w pewnym momencie będę już za stara i będę mieć problemy z zajściem w ciążę. No tak. Moja mama jest położną. Położna to jest taka pielęgniarka, która zajmuje się kobietami w ciąży, odbiera porody i pomaga młodym mamom, więc naoglądała się dużo, sporo o macierzyństwie. Mimo to uważam, że nikt nie powinien mieć dzieci, żeby sprawić przyjemność swoim rodzicom, prawda?

Generalnie z dziećmi jest dużo problemów. Nie jest tak łatwo zdecydować się na dziecko. Zgadzasz się ze mną? Nie wiem czy masz już dzieci albo czy planujesz, albo czy w ogóle nie planujesz, ale na pewno dla wszystkich jest to bardzo duży krok. Powiem ci szczerze, że mnie najbardziej powstrzymuje kwestia finansów. Jak wiesz mój mąż jest teraz studentem, więc nie zarabia żadnych pieniędzy. Ja jako nauczycielka też nie opływam w luksusy i kiedy patrzę na te wszystkie zdjęcia swoich znajomych, którzy urządają pokój dziecka, malują ściany na biało i przyklejają tapetę w delfiny, pszczołki, kwiaty, motylki...Kupują nowe łóżeczko z przewijakiem, a do tego karuzelę z drewnianymi ekologicznymi zwierzątkami. Obok łóżeczka stawiają szafkę na ekologiczne bambusowe pieluszki. Do tego oczywiście kupują miliony par skarpetek, czapeczek, rękawiczek, śpioszków - koniecznie takich z napisami "Córeczka tatusia" albo "Jestem z Polski a jaka jest twoja supermoc?" [to nie wiem, skąd mają na to pieniądze]. Moje dziecko miałoby prawie dwie pary śpioszków z ciuchlandu i wielorazowe tetrowe pieluszki. Od razu jadłoby nożem i widelcem, bo jak patrzę na ceny butelek dla dzieci i ceny mleka to wpadam w panikę. Wychowywanie dziecka też jest bardzo drogie, ale suma, którą musisz mieć na start, jest przerażająca.

No i oczywiście w wielu krajach trzeba się liczyć też z tym, że kobieta nie będzie pracować przez kilka pierwszych miesięcy. A wyobrażasz sobie moją pracę z małym dzieckiem? Pomyśl sobie, że mamy lekcje polskiego. Ja trzymam niemowlę na rękach. Moje niemowlę płacze i krzyczy wniebogłosy, bo jest głodne

## PD052 Dlaczego boję się dzieci?

albo bo ma kolkę, czyli boli go brzuch i ja wtedy muszę rozpiąć bluzkę i nakarmić dziecko. Masakra. Oczywiście cały czas myślałabym tylko o swoim dziecku, więc nasze lekcje też byłyby o dziecku. Gdybyśmy ćwiczyli przypadki to ciągle bym mówiła: mam dziecko - Biernik, nie mam czasu - Dopełniacz, nie mam pieniędzy - Dopełniacz, mam pampersy - Biernik, moje dziecko ma grypę - Biernik, nigdy nie piję gorącej kawy - Dopełniacz....

Wielu ludzi opowiada tylko o pozytywnych stronach życia z małym dzieckiem. O tych momentach, kiedy dziecko nagle trzyma cię za palec i nie chce puścić, o pierwszym uśmiechu i pierwszym ząbku. O pierwszym słowie i o pierwszych krokach kiedy taki mały brzdąc trzyma się mebli i zaczyna spacerować, a potem siada, otwiera szufladę i wyjmuję z szuflady wszystko co tam masz: dokumenty i skarpety. Oczywiście jest bardzo dużo pozytywnych stron posiadania takiego maleństwa i w sumie muszę się przyznać, że czasami kiedy mam zły humor to otwieram Instagram i szukam profili z małymi dziećmi, bo oglądanie takich maluchów jest naprawdę zabawne, ale jednak w większości myślę tylko o tych trudnościach, o których się nie mówi głośno - o braku czasu i braku snu, o braku pomocy i braku pieniędzy. I też o tym, że jeśli karma istnieje to moje dziecko będzie bardzo niegrzeczne, bo ja byłam bardzo niegrzecznym dzieckiem. Moje dziecko będzie jak dziecko z kreskówki "Boss Baby". Będzie rządziło całym domem. Będzie budziło się dokładnie w tym momencie, kiedy ja będę zasypiać i będzie robiło kupę wtedy, kiedy ja skończę smarować jego pupę kremem. Na pewno wiele razy mnie obsika i prawdopodobnie będzie miało jakieś alergie pokarmowe i kolki. Kiedy będę chciała mu dać smoczkę, on będzie go wypluwał, więc będę musiała zabierać na spacer 20 czystych smoczków. Może chociaż urodzi się z zębami jak mój tata to przynajmniej nie będę musiała przechodzić przez okres ząbkowania.

Obawiam się **jednak, że jeszcze** nie jestem w żaden sposób gotowa na dziecko, więc trochę wody w Wiśle upłynie, to znaczy trochę czasu minie, zanim wstawię na Instagrama zdjęcie w szlafroku, z tłustymi

PD052 Dlaczego boję się dzieci?

włosami i podkrążonymi oczami i będę mówić, że cieszę się, bo mam dziecko. A jaka jest twoja opinia na temat posiadania dzieci? Czy masz już dzieci? Czy było trudno na początku? Czy miałeś lub miałaś obawy, zanim zaczęliście się starać o dziecko? A może właśnie jesteś na takim samym etapie jak ja i być może też masz wątpliwości co do powiększania rodziny? Napisz mi w komentarzu albo w wiadomości prywatnej na Instagramie, albo na maila [paulina@polskidaily.eu](mailto:paulina@polskidaily.eu).

Zachęcam cię też oczywiście do zostawienia mi recenzji i subskrybowania mojego podcastu, dzięki temu więcej osób o nim usłyszy i więcej osób będzie się uczyło polskiego ze słuchu! Każda osoba, która zostawi mi recenzję i wyśle mi screena tej recenzji, dostanie miesiąc dostępu do moich materiałów na [www.polskidaily.eu](http://www.polskidaily.eu). No dobra a teraz słowa Gombrowicza:

“To już koniec i bomba, kto nie słuchał ten trąba!” Do usłyszenia!